Posłuchaj

()

Sentymentalizm i retoryka

Zanim przedstawimy kolejny wpis Chrisa Jacksona, który pisze z grubsza to samo co autor, tyle, że po angielsku, zaprezentujemy własne rozważania na temat obecności sentymentalizmu w Novus Ordo.

> A czym jest sentymentalizm?

Według Wielkiego Słownika Języka Polskiego sentymentalizm to

ogół zachowań i praktyk związanych z bardzo częstym lub nadmiernym pokazywaniem uczuć i emocji swoich lub innych osób.

„Sentymentalne” zatem to tyle samo co: „ckliwe, uczuciowe, emocjonalne”. Podstawowe zasady retoryki głoszą, iż mowa powinna:

1. nauczać (*ut doceat*),
2. poruszać (*ut moveat*)
3. podobać się (*ut placeat*).

I dokładnie w tej, a nie innej kolejności. Najpierw jest treść (*docere*), następnie apel do uczuć odbiorców (*movere*) a pod koniec forma mowy, która dzięki środkom retorycznym, powinna się podobać (*placere*).

Jednakże apel do uczuć to nie sentymentalizm. Można wywołać gniew, lęk, przerażenie lub odnieść się do heroizmu słuchacza.

Sentymentalizm z kolei chce uśpić, uspokoić, udobruchać. Polukrować rzeczywistość i zapewnić spokój. Jak słodycze zamiast

obiadu.

Myśląc o sentymentalizmie autorowi przychodzi na myśl wąż Kaa z Księgi Dżungli hipnotyzujący bohatera:

Wąż hipnotyzuje – nie zanudza.

Słuchając kazań Novus Ordo jest do tego stopnia znudzony i uśpiony, że ostatnio nie ma nawet siły oburzać się czy patrzeć na zegarek.

Pada ofiarą węża sentymentalnej hipnozy. W kazaniach Novus Ordo nie ma ani *docet* ani *placet*, a jest jedynie *movet* i to w czysto sentymentalnym wydaniu.

Jest to w sumie zrozumiałe, skoro nie zna się nauki Kościoła lub zna, ale odrzuca i nie chce się nikogo do „trudnego dobra” (*bonum arduum*) cnoty poruszyć, to pozostaje jedynie granie na czas i lanie wody.

Wieczne dzieciństwo

Podczas każdego kazania autor czuje się przeniesiony w swoje wczesne szkolne lata i zmuszony do zasiadania w ławce, z której wyrósł, jak bohaterka filmu *Zakręcony piątek (Fraeky Friday)*:

Bohaterka po gombrowiczowsku upupiona.

W filmie tym matka przeniesiona zostaje w ciało córki, a córka w matki, przez co obydwie jedna i druga rozumieją sytuację życiową drugiej.

Dlatego zasiadająca w ławce dla dzieci matka jest faktycznie córką, która – jako nastolatka – do mebla nieprzeznaczonego dla dorosłych przynależy.

W kazaniach Novus Ordo jest inaczej. Dorośli zmuszani są do zajęcia miejsca dzieci, którym z zasady nie podaje się żadnych istotnych treści, ponieważ ich nie zrozumieją.

Jak pamiętamy z przedszkola lub pierwszych szkolnych lat treści wówczas było mało, zabawy dużo, a gdy pani była miła wszystko było ok.

Autor po ukończeniu 30 roku życia stwierdził, że wszystkie filmy, które ogląda są infantylne i do niego – jako dorosłego – nie

przemawiają.

Przestał więc chodzić do kina i ponownie zaczął czytać. Okazuje się, że miał tym brakiem treści dla dorosłych rację, co potwierdziła Nora Ephron jedna z czołowych scenarzystek Hollywood.

> Nie kręcimy filmów dla dorosłych kobiet, ale dla dziewczynek!

Jak przyznała w jednym z wywiadów na skutek olbrzymich budżetów film musi móc sprzedać się widowni od 15 do 85 roku życia, więc zbyt skomplikowany być nie może.

I w ten właśnie sposób więc wytłumaczyć można miałkość amerykańskich komedii romantycznych i nie tylko ich.

A skoro 15 latki do kina chodzą częściej niż 85 latki, toteż poziom scenariusza jest do zakresu pojęciowego tych pierwszych dopasowany.

W Kościele z kolei bywają raczej ludzie starsi. Na Zachodzie wyłącznie przedstawiciele „żelaznych soborowych roczników” w wieku ok. 75 lat.

Są to ludzie urodzeni około roku 1950-tego, tzw. boomersi, w których życiu Sobór zbiegł się z młodością.

I faktycznie innych roczników w kościołach prawie nie ma. Starsi wymarli, młodsi nie przyłączyli się.

Co ciekawe to właśnie do tych dojrzałych ludzi kierowane są infantylno-sentymentalne kazania.

Dlaczego?

Ponieważ w Novus Ordo się religijnie nie dorasta, będąc skazanym na wieczne dzieciństwo. To trochę jak w *Piotrusiu Panu* tyle, że dla religijnych dorosłych.

Ale jak tu dorastać, gdy otrzymuje się cały czas papkę zamiast stałego pokarmu?

Od Soboru trudno zdefiniować na czym katolicyzm właściwie polega, a od Bergoglio nie wiemy już nic.

To, co dawne nie obowiązuje, a to, co obecne określić trudno.

Ta sama gazetowa papka co wszędzie, tyle, że sentymentalna. Porady rodem z czasopism dla kobiet lub głoszenie banałów i komunałów.

Niekiedy ksiądz myśli „leję wodę, ciekawe czy to zauważą?”, a wierni myślą „leje wodę, ciekawe czy to zauważa?”

W sentymentalizmie tkwi metoda

Skoro moderniści sprowadzili przeżycie religijne do uczucia, toteż wspomniane uczucia trzeba krzewić, by tę formę religijności podtrzymać.

Niestety z braku treści przemawiających do rozumu inna forma religijności nie powstaje.

Do modernistycznej koncepcji powstania religii z uczucia nawiązuje św. Pius X w *Pascendi*:

> Religijne zatem uczucie, które wybucha z ciemnych głębin podświadomości, zarodkiem jest całej religii a zarazem powodem wszelkich objawów, które w jakiejkolwiek religii istniały albo istnieć będą.
>
> Nieświadome zrazu i prawie bezkształtne takie uczucie, wzrosło powoli i pod wpływem onego tajemniczego czynnika, z którego powstało, a wzrosło wraz z rozwojem życia ludzkiego, którego, jak powiedzieliśmy, jest zjawiskiem.

> To początek więc każdej religii, nawet nadprzyrodzonej; religie są tylko ewolucjami uczucia religijnego. (DH 3481)

> A jednak istnieje religia. Jak ją moderniści tłumaczą? Tajemniczą jakąś potrzebą serca, tęskniącego za bóstwem, mistycznym jakimś uczuciem religijnym. To uczucie religijne wyjaśnia wedle nich wszystko.

Pascendi wyjaśnia też przyczyny religijnego infantylizmu:

> Najważniejszą więc rolę w systemie modernistów odgrywa ono uczucie religijne. „Rozum, mówi encyklika, przychodząc z pomocą onemu uczuciu, zniża się do niego i działa w nim jak malarz, który zatarte rysy obrazu rozjaśnia i odświeża”.

Skoro religia, zdaniem modernistów, polega na jakimś mglistym uczuciu będącym wyrazem immanencji – to jest obecności Boga w świecie – toteż w uczuciu właśnie Bóg daje znać sam o sobie.

Według modernistów Objawienie nie przychodzi do człowieka z zewnątrz, ale tkwi w nim samym.

Objawienie jest więc czymś naturalnym, nie nadprzyrodzonym, chociaż przy modernistycznym pojęciu immanencji różnice między Bogiem i światem zacierają się, skoro świat jest ciałem Boga, patrz Matka Ziemia i Pachamama.

Stąd bergogliański enwironmentalizm jest prostą konsekwencją modernistycznego immanentyzmu.

Jeśli dla kogoś powyższe wywody są za trudne niech pamięta o tym, że sentymentalizm przeszkadza przekazowi treści wiary z braku tychże treści, co wydatnie ukazują kazania Leona XIV.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related